Rok III. Czwartek dnia 30 listopada 1933 r. Nr. 272.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CEN[illegible] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 [illegible]te. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto c[illegible]e w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redakt[illegible]yjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

CIĘZKA SYTUACJA RZEMIOSŁA.

Rząd winien przyjść z pomocą.

Naczelne władze skarbowe i wszystkie wielkie państwowe instytucje finansowe, w zrozumieniu sytuacji, w jakiej skutkiem przeżywanego powszechnie kryzysu znalazł się przemysł, handel i rolnictwo, starają się wszelkiemi możliwemi sposobami śpieszyć im z pomocą. Jednym z rodzajów tej pomocy jest kredyt i ułatwienia, stosowane w ściąganiu zaległych opłat podatkowych i świadczeń socjalnych

Słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą to wyrozumienie kół rządowych dla niewesołego naprawdę położenia handlu, świadczące, że nasze najwyższe czynniki dalekie są od czysto biurokratycznej formy traktowania swego stosunku do najżywotniejszych kwestyj społecznych.

Byłoby jednak rzeczą wysoce pożądaną, aby w tej swojej trosce o poszczególne gałęzie naszego życia gospodarczego, w większym jeszcze, niż dotąd stopniu rząd zechciał otoczyć swoją możną opieką — przedewszystkiem rzemiosło.

Rzemiosło jest w Polsce najpopularniejszą dziedziną pracy zarobkowej, zatrudnia bowiem około 10 proc. ogółu ludności. A nie dzieje się tym ludziom dobrze w czasach obecnych. Wiemy wszak, że spada gwałtownie z dnia na dzień — pod wpływem ogólnego zubożenia ludności — spożycie najniezbędniejszych nawet dla życia produktów. Cóż dopiero mówić o obuwiu, odzieży i innych wyrobach rzemieślniczych.

Jeżeli pomimo tak fatalnych dla siebie konjunktur rzemieślnik polski nie poddaje się złemu losowi, ale wytęża ostatki sił, aby wytrwać przy swoim warsztacie, jeżeli pomimo nędzy, w jakiej się znalazł, nie zeszedł z drogi uczciwości — należy mu się za to uznanie — i pomoc.

Pomoc — bynajmniej nie w formie jałmużny. Jest przecież ambitny ten polski rzemieślnik, jak mało kto inny. I solidny!

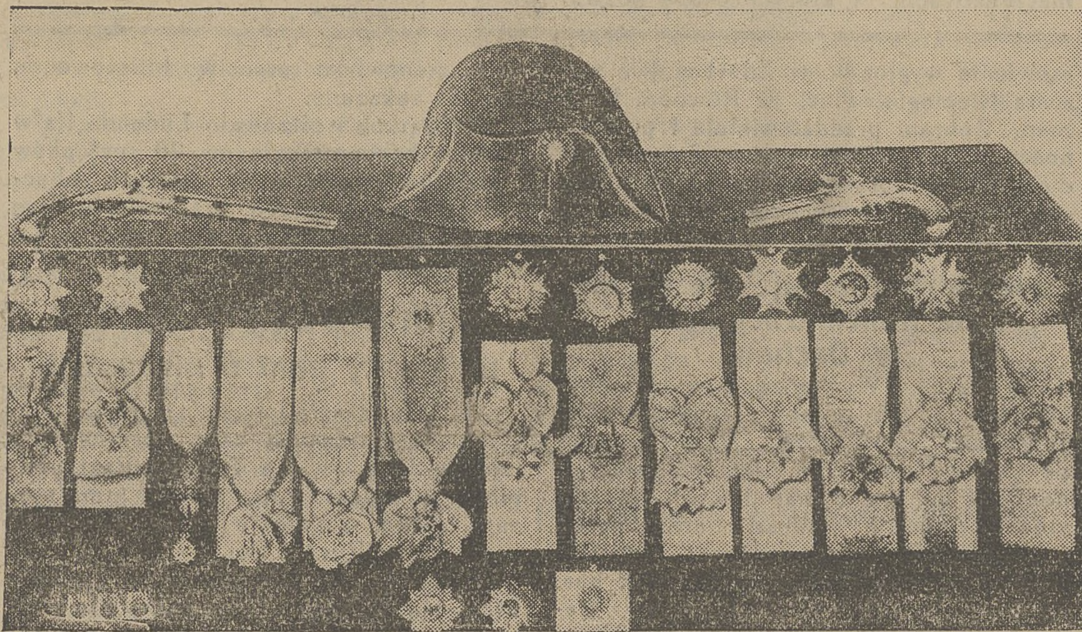
Przed trzema laty bank gospodarstwa krajowego udzielił rzemiosłu, za pośrednictwem kas komunalnych, kredytu w wysokości 12 miljonów złotych na okres 30-tu miesięcy. I oto — jak czytamy w ostatniem sprawozdaniu izb rzemieślniczych pożyczki udzielone z tego kredytu rzemieślnikom zostały zwrócone w terminie prawie w stu procentach, a więc niemal w całości. Podobno jest niewiele innych dziedzin, które pochwalićby się mogły taką punktualnością i solidnością w regulowaniu swoich zobowiązań finansowych.

Zdawać sobie jednak musimy sprawę z tego, że ten kredyt 12-miljonowy jest kroplą w morzu potrzeb naszego rzemiosła. Ciężka wyjątkowo sytuacja, w jakiej znajduje się on w tej chwili, wymaga nowej, natychmiastowej pomocy, nowych kredytów, o wiele znaczniejszych. I tych nie powinno im państwo poskąpić w zrozumieniu interesu ogólno-społecznego, jak i z uwagi bodaj na tak zadziwiającą rzetelność dłużnika.

Obok tej pomocy finansowej są jednak i inne jeszcze sprawy, których załatwienia dobro polskiego rzemiosła wymaga. Mamy na myśli opłaty na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. W okresie zastoju i biedy obecnej, rzemiosło nie było i nie jest w możności obowiązkom tym sprostać. Stąd powstały owe olbrzymie zaległości w dziale świadczeń społecznych, sięgające w tej chwili sumy 200 miljonów złotych! Są także i zaległości podatkowe, rzecz naturalna.

I otóż sprawa tych zaległości ze strony rzemiosła powinna być potraktowana przez czynniki rządowe ze specjalnemi względami, jeżeli uratować mamy od ostatecznej ruiny naszą miljonową armję rzemieślniczą i nie dopuścić do zagłady setek tysięcy warsztatów. Tego oczekuje od rządu rzemiosło polskie i wszyscy, którym dobro kraju leży na sercu.

Nie koniec na tem. Jest jeszcze i inna sprawa, która wzięta być winna pod uwagę. Rzemiosło nasze jest nietylko dobrym, rzetelnym dłużnikiem, ale i dobrym płatnikiem podatków. Dla tego ma prawo spodziewać się ze strony rządu pomocy dalej idącej. A najprostszą i najkorzystniejszą dla obu stron formą tej pomocy byłoby dopuszczenie w jaknajszerszym zakresie rzemiosła polskiego do dostaw dla instytucyj państwowych i samorządowych. Wywiąże się ono z tych zobowiązań napewno niemniej solidnie, jak wywiązało się z udzielonej mu pomocy kredytowej.



Zdobyte w „bitwie narodów” ordery i odznaczenia honorowe Napoleona I, które podczas spalenia sztandarów francuskich przez studentów berlińskich w r. 1919 zaginęły, zostały ostatnio odnalezione i wręczone Goeringowi, premjerowi pruskiemu. Na zdjęciu widzimy odnalezione ordery, a nad niemi historyczny kapelusz wielkiego Korsykanina.

Pod przewodnictwem prezesa Sławka obrady nad reformą Konstytucji.

WARSZAWA. We środę, 29 b. m., rozpoczęły się w Warszawie kilkudniowe obrady sejmowej i senackiej grupy konstytucyjnej klubu B. B. Obrady prowadzi pan prezes Sławek, celem ich jest ostateczne wykończenie projektu reformy konstytucji, przygotowanego przez wicemarszałka Cara.

Obrady grup konstytucyjnych klubu B. B potrwają do 5 grudnia b. r. poczem po wznowieniu sesji Sejmu, co ma nastąpić w dn. 11 grudnia b. r., zdecydowany będzie termin wniesienia do Sejmu projektu konstytucyjnego.

Tekst projektu opublikowany będzie dopiero w dniu złożenia go marszałkowi d-rowi Switalskiemu, a do tej chwili dane prezesowi Sławkowi przyrzeczenie obowiązuje wszystkich posłów i senatorów klubu B. B., biorących udział w obradach konstytucyjnych, do utrzymania ścisłej tajemnicy.

300,000 żołnierzy, 400 samolotów i tanków

Niemcy mają coraz większy tupet.

PARYŻ. „Matin” oświadcza w dzisiejszym artykule wstępnym, że bezpośrednie rokowania na linji Berlin — Paryż — Londyn — Rzym już się rozpoczęły.

Według informacji dziennika niemieckiego żądania zbrojeń obejmują: 300 tysięcy żołnierzy, z krótkim terminem służby, 300 lekkich tanków, nieokreśloną ilość artylerji, łącznie z działami 15.5 cm., 400 samolotów myśliwskich i 4-ry grupy artylerji przeciwlotniczej. Jedna z tych grup miałaby być rozlokowana na pograniczu z Polską, druga grupa na pograniczu Czechosłowacji dwie pozostałe grupy na granicy nad Renem.

Wzamian za to Niemcy wyrażają gotowość na umiędzynarodowienie całego swojego lotnictwa cywilnego pod warunkiem, że państwa sąsiadujące z Niemcami zezwolą na zniesienie u siebie samolotów bombowych.

Niezwykły wypadek przebudzenia się z letargu w trumnie.

WILNO. W zaścianku Karuciszki wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Mieszkanka zaścianka Karuciszki 24 letnia Aleksandra Funiecówna zapadła w sen letargiczny. Rodzina sądząc, że zmarła zamierzała ją pochować. Kupiono trumnę, przygotowano się do obrzędu pogrzebowego i rzekomo zmarłą włożono do trumny.

W pewnym momencie, gdy odprawiano modły, Funiecówna podniosła się z trumny i poczęła mówić do zgromadzonych. Wśród rodziny i krewnych powstała nieopisana panika.

Poczęto uciekać z izby i wzywać pomocy. Przytomniejsi dopomogli Funiecównej wydostać się z trumny i ułożyli ją na łóżku, gdyż była bardzo wyczerpana. Jak się okazało Funiecówna popadła w sen letargiczny i szczęśliwie obudziła się przed pochowaniem.

Pan Prezydent we Wrześni.

POZNAŃ. Do Wrześni przybył we wtorek 28 bm P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego i zamieszkał u hr. Mycielskiego. P. Prezydent R. P. przybył w odwiedziny do hr. Mycielskiego na kilkudniowy pobyt, w czasie którego weźmie udział w polowaniu. Są to już drugie odwiedziny P. Prezydenta R. P. u hr. Mycielskiego.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WILNO. Wczoraj przybył do Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk dr. Woyczyńskiego i kilku wyższych oficerów.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego związany jest z uroczystością otwarcia sierocińca na Antokolu Jego imienia.

Dziś rano przybyć ma do Wilna również kilku ministrów i wyższych urzędników ministerjalnych.

Poseł v. Moltke u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski przyjął w poniedziałek w godzinach popołudniowych posła niemieckiego w Warszawie p. v. Moltke w obecności min. spraw zagr. p. min. Becka.

W rozmowie poruszono zagadnienia, które były omawiane w czasie wizyty posła R. P. w Berlinie u pana kanclerza Rzeszy i skonstatowano ponownie zgodność poglądów.

LONDYN. Cała prasa angielska ogłasza wiadomość z Warszawy o wizycie posła Moltkego u Marszałka Piłudskiego, określając wizytę jako dalszy ciąg wizyty posła Lipskiego u kanclerza Hitlera.

Ostateczne wyniki wyborów do samorządów w poznańskiem i na Pomorzu.

WARSZAWA. Łączne cyfry wyników wyborów do rad miejskich na terenie obu województw poznańskiego i pomorskiego przedstawiają się jak następuje: ilość mandatów BBWR. w obu województwach wynosi 924, co stanowi 49.50 proc., Str. Narod. 651, NPR. 108 m., PPS. 24 m., Ch. D. 3 m., bezpartyjnych 17 m., niemców 53, żydów 1 m., różnych 6 i do podziału w blok. miejscowych 80 m., Łączna liczba mandatów wynosi 1868.

Wrogowie Mussoliniego

Podpalacze kościołów w Padwie.

MEDJOLAN. Ubiegłego lata rozrzucano w Padwie co noc wielkie ilości ulotek, których treść skierowana była przeciwko faszyzmowi. Jednocześnie dokonano dwu zamachów na tamtejsze kościoły w których wzniecono ogień.

Od czasu tych zamachów policja zarządziła specjalną obserwację kościołów.

Nocy dzisiejszej patrol policyjny przytrzymał w katedrze w Padwie dwu osobników, którzy oblawszy tylną bramę kościoła benzyną, podpalili ją.

Jeden ze sprawców jest sycylijskim komiwojażerem, drugi uczniem gimnazjalnym. Przyznali się oni również do poprzednich podpaleń i rozrzucania ulotek antyfaszystowskich.

Nad czem obradowała Rada Ministrów?

WARSZAWA. Obradowała pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza Rada Ministrów. Na posiedzeniu tem rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustaw, które Rząd w najbliższym czasie wniesie do Sejmu.

Między innemi uchwalono 9 projektów ustaw, dotyczących ratyfikacyj konwencyj międzynarodowych, dwustronnych, bądź wielostronnych. Projekt noweli do ustawy o współdzielniach i do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej i wreszcie projekt ustawy o ustaleniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego i oznaczaniu wszystkich wyrobów wytwórczości polskiej.

Ponadto uchwalono kilka rozporządzeń Rady Ministrów o zmianie granic niektórych powiatów. rozporządzenie Rady Ministrów o uznaniu stowarzyszenia: Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej, za stowarzyszenie wyższej użyteczności i o nadaniu statutu temu stowarzyszeniu, rozporządzenie Rady Ministrów o regulaminie kolegjum górniczego przy ministrze przemysłu i handlu, oraz powzięto szereg uchwał w sprawach bieżących.

Zwłoki ś. p. Józefa Mączki, poety-legjonisty, wróciły do kraju.

RÓWNE. W Zdołbunowie odbyło się uroczyste powitanie zwłok ś. p. porucznika Mączki, legjonisty-poety, które dopiero dziś wydane zostały przez władze sowieckie.

Tak w Zdołbunowie, jak i w Równem zebrały się na peronach liczne zastępy organizacyj społecznych i młodzieży szkolnej z przedstawicielami władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Przy dźwiękach marsza żałobnego obrzucono trumnę wieńcmi. Krótkie przemówienia wygłosili: w Zdołbunowie starosta Niecięgielewicz, w Równem Hoffman. Zebrani przedstawiciele i publiczność witała zwłoki niezwykle uroczyście. Wartę przy trumnie objął 2 pułk szwoleżerów, honory oddał szwadron 21 pułku ul. nadwiśl.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY"

Miłość! Sensacja! Napięcie!
wielki porywający dramat
młodej kobiety, która bawiła się uczuciami mężczyzn w niej zakochanych

FANTOMAS

Tragiczne dzieje kobiety, która igrała z miłością! Nieszczęśliwa miłość biednego kochanka. W rolach głów. Bleardo Corter i Mary Duncan.

Nadprogram dodatki dźwiękowe

Kto nie był w kinie „EDEN"

Niech spieszy na **niebywały program**

Potężny dramat **„Pieśń serca"**

Rewelacyjna **Wielka Rewja Muzyczna**

Jakie to będzie miało następstwa?

Konsystorz prawosławny udzielał bezprawnie rozwodów. — Wydalenie radcy prawnego synodu cerkwi prawosławnej w Polsce.

WARSZAWA. Pisaliśmy już o skardze wniesionej do urzędu prokuratorskiego przez p. Iżyłowską przeciwko konsystorzowi prawosławnemu w Warszawie o nadużycie władzy przy udzieleniu rozwodu jej mężowi.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, urząd prokuratorski skierował obecnie sprawę do sędziego śledczego X rewiru. Prokurator polecił wszczęcie dochodzenia przeciwko warszawsko-chełmskiemu konsystorzowi prawosławnemu z art. 286 kod. karn., to jest o nadużycie władzy.

Nadużycie to polegało na tem, że konsystorz prawosławny opierając się na wygasłych przywilejach religii prawosławnej w Polsce. udzielał rozwodów w małżeństwach, w których osoba pozwana była wyznania rzymsko-katolickiego. Tem samem dopuszczał się konsystorz prawosławny pogwałcenia właściwości rzeczowej wbrew wyraźnym przepisom konstytucji i ustawy o uchyleniu przywilejów.

Jednocześnie władze administracyjne nakazały opuszczenie granic państwa radcy prawosławnemu synodu cerkwi prawosławnej w Polsce, p. Mikołajewowi. Radca Mikołajew mieszkał w Warszawie od 14 lat jako emigrant, zaopatrzony w paszport „nansenowski".

Krążą pogłoski, że wydalenie p. Mikołajewa z granic państwa miało rzekomo związek ze sprawą karną, wytoczoną przez prokuratorję konsystorzowi prawosławnemu.

Ludendorff znajduje się w obozie koncentracyjnym w Dachau.

WIEDEN. Wychodzący w Wiedniu od pewnego czasu nowy dziennik „Tagespresse" zamieszcza sensacyjną wiadomość z Monachjum, jakoby gen. Ludendorff był przez narodowych socjalistów w dniu 10 listopada aresztowany i osadzony w obozie koncentr. w Dachau. Cały jego prywatny majątek bardzo znaczny uległ skonfiskowaniu. Wydawane przez Ludendorffa pismo „Volkswarte", w którem zajmował on bardzo ostre stanowisko przeciw hitlerowcom, zostało zakazane.

Początkowo pilnowało Ludendorffa w obozie koncentracyjnym 70 członków oddziałów szturmowych, których obecnie zastąpiono załogą Stahlhelmu. Urzędowo potwierdzenia tych wiadomości dotychczas brak.

Jugosławja i Turcja podpisały pakt o nieagresji.

BELGRAD. Podpisany został w min. spraw zagranicznych pakt nieagresji pomiędzy Jugosławją a Turcją. Pakt podpisali: w imieniu Jugosławji min. spr. zagr. Jeftic, w imieniu Turcji min. spr. zagr. Teftir Ruszdi Bej.

Pakt zawiera postanowienie nieuciekania się do wojny jako narzędzia polityki zagranicznej oraz zachowania neutralności na wypadek zaatakowania na wypadek jednego z kontrahentów przez państwo trzecie.

Pakt zawarty został na lat 5, przyczem o ile wypowiedzenie jego nie nastąpi w czasie przewidzianym, obowiązywać będzie automatycznie na dalszych 5 lat.

Włoski głos o Marszałku Piłsudskim.

RZYM. Genueński „Lavoro" w artykule zatytułowanym „Hitler i Piłsudski" omawia stosunki Rzeszy z Polską, podkreślając trzeźwą i realną politykę Marszałka Piłsudskiego oraz pisząc, że Niemcy i Polska zerwały z polityką hipoteki na przyszłość, dostosowując się do potrzeb obecnych, wymagających konsolidacji wzajemnych pozycyj przez ożywienie wymiany gospodarczej.

Zdaniem dziennika, Warszawa liczy raczej na własne siły zbrojne, niż na rozbrojenie Niemiec.

Francusko-sowieckie rokowania zmarły na anemję.

PARYŻ. — Stojąca blisko Herriota radykalna „Ere Nouvelle" donosi, że francusko-sowieckie rokowania handlowe, które w ostatnich tygodniach zupełnie nie posuwały się już naprzód, zostały ostatecznie zerwane.

W chwili obecnej niema nadziei na dojście do skutku porozumienia i zawarcie traktatu handlowego.

Powódź w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Po tygodniowym zalewie spokoju, ludność Czarnogórza ponownie przeżywa katastrofę powodzi.

Wskutek nieustannych deszczów wystąpiły z brzegów potoki górskie, zalewając leżące nad niemi osiedla.

Największe rozmiary przybrała katastrofa w okolicy jeziora Skutari, którego wody zatopiły kilka tysięcy domów. W niektórych miejscach sterczą z wody tylko szczyty słupów telegraficznych. Ludność spędza całe noce pod gołem niebem, bądź też ukrywa się w jaskiniach skalnych.

Wszyscy mówią

o zbliżającej się premjerze rewelacyjnego filmu SYLWJI SIDNEY p.t.

ODMĘT ULICY

już wkrótce w „STYLOWYM"

3-lampowy RADJO-odbiornik

w cenie zł. 245.—

Nie obiecujemy odbioru 100 i zamorskich stacyj, ale gwarantujemy odbiór 40 stacyj

Głośno, czysto i selektywnie. **„STATOR"** II Aleja 39.

Wymarzone dziewczę.

NOWELA.

I

Sony należał do młodych ludzi, którzy wierzą w powinowactwo dusz i chodzą po świecie, poszukując istoty „stworzonej dla nich". Wielu z nich znajduje później skazę na ideale, lub obrawszy drogę najmniejszego oporu, poślubia niewłaściwe dziewczę. Wielu z nich nie wie w gruncie rzeczy, czego pragnie, dopóki nie spotka dziewczyny wymarzonej.

Tony był inny. Wyobrażał ją sobie tak dokładnie, jakby już znał kobietę, która zamieni mu ziemię w niebo. Gdyby był malarzem, mógłby namalować jej portret. Gdyby był poetą, mógłby dać najdokładniejszy jej rymowany opis. Lecz na szczęście nie był ani jednym, ani drugim. Śmierć ciotki umożliwiła mu opuszczenie biura,—gdzie pobierał cztery funty tygodniowo, — i rozpoczęcie poszukiwań wyśnionej dziewczyny.

Oczywiście nie zabrał się do tego, w sposób tak przebiegły, w jaki Scotland Yard poszukuje ludzi, zasługujących na uwagę. Lecz był pewien, że któregoś dnia, całkiem niespodziewanie wtargnie „ona" w jego życie.

Dziewczę jego snów było ładną panienką, miało falujące jasno-blond włosy, szafirowe oczy i cerę z płatków różanych, usta, oczywiście, malutkie, stworzone do pocałunków. Lecz nie była bynajmniej lalką, miała charakter w twarzy. Tak, charakter bezwątpienia.

Tak, jak się spodziewał, ujrzał ją całkiem niespodziewanie. Było to wczesną wiosną, wracał z wizyty u znajomych samochodem przyjaciela. Słońce już zachodziło, gdy Vance wjózł go do domu przez małe miasteczko. Nagle bez widocznego powodu wóz, który zamierzał minąć, stanął na środku drogi i o mały włos nie spowodował zderzenia.

Vance nacisnął hamulec i klął na czem świat stoi. Woźnica usunął się na skraj drogi i Vance, zrównawszy się z nim, wyjawił mu co myśli o jego charakterze i osobistych zaletach Woźnica nie pozostawał dłużny w odpowiedziach. Był on niedościgniony w doborze słów.

Podczas gdy rozgrywała się ta przykra scena Tony spojrzał przypadkowo na drugą stronę ulicy. W rzędzie staroświeckich domków był wyłom, a w nim wzniesiono parę dworków, otoczonych ogrodem. Na płocie jednego opierała się „ona".

* * *

Nie było najmniejszej wątpliwości co do tego. Z tej odległości nie mógł przekonać się wprawdzie, czy oczy jej są szafirowe, jednak był tego pewien. Widocznie podeszła do płotu, by zobaczyć co się stało. Tony miał nadzieję, że nie dosłyszała kwiecistej wymowy Vance'a. Zauważył, iż dworek ma czerwony dach i że płot jest zielony.

— Ochi całuj psa w nos, ty hrabio, rzekł woźnica, a Vance rzuciwszy słowo pożegnania, dał gazu i pomknął naprzód. Zaledwie Tony dojrzał w przelocie stary kościół o czworokątnej wieży i przed oberżą z czerwonym godłem kilka kaczek, które usiłowały dać się przejechać, a już byli za miasteczkiem.

— Głupi osioł! — zawołał Vance.

— Hę — rzekł Tony zbudzony z marzeń.

— Oczywiście mam na myśli woźnicę — nie ciebie.

— Hm! — rzekł Tony.

Tak. Była wymarzoną dziewczyną Miała wszelkie kwalifikacje: wysokość i wysmukłość, karnację, jasne włosy. Idealne dziewczę musiało być blondynką. Nie spojrzały nawet na brunetkę. Jutro przyjedzie własnym samochodem i pozna ją w jakikolwiek sposób.

Jechali z jakie dwie mile, gdy nagle złe przeczucie opadło Tony'ego.

— Jak się nazywa to miasteczko?— zapytał.

— Jakie miasteczko? — pytaniem odpowiedział Vance.

— Gdzie ten wóz o mały włos nie nabił nam guza.

— Skądże mam wiedzieć!

— Pokaż mapę.

— Nie zabrałem mapy.

Cierpliwość Tonny'ego wyczerpała się.

— Rzeczywiście, — wybuchnął,—jesteś niemożliwy. Powinni ci odebrać prawo jazdy. Pędzisz 60 mil na godzinę po wybojach, które wytrzęsłyby kolce z jeża, potem zapominasz zabrać mapy, następnie nie możesz nawet spostrzec nazwy najpiękniejszego miasteczka w Anglji.

— Przecież tyś też jej nie spostrzegł, — odciął Vance. — Co zawracasz głowę z miasteczkiem? Nie zauważyłem w niem nic osobliwego.

— Wróćmy lepiej, — rzekł Tony, — Zdaje mi się, że zbłądziliśmy.

— Nic podobnego, — odparł Vance pogodnie. — Na ostatnim słupie przydrożnym był napis „27 mil do Paulminster", a Paulminster leży na naszej drodze.

Tony jęknął w duchu. Czy będzie musiał przetrząsnąć każdy akr ziemi w promieniu 30 mil od Paulminster by odszukać miasteczko—i „Ją". Usiłował przypomnieć sobie drogę powrotną, lecz niebawem przekonał się, że niema pojęcia, ile razy zakręcili i zboczyli po drodze.

* * *

Następnego ranka Tony wsiadł do własnego samochodu i spędził następne dwa i pół dnia na przebieganiu okolicy wzdłuż i wszerz, jak się tego obawiał. Było mnóstwo starych kościołów z czworokątnemi wieżycami, lecz daremnie szukał oberży z czerwonem godłem i kaczkami na podwórku. Jeśli znalazł oberżę, to znajdowała się w miasteczku z kościołem bez czworokątnej wieży.

Trzeci dzień bywa przysłowiowo szczęśliwy. W południe zatrzymał samochód i wydał westchnienie ulgi. Znalazł stary kościół z wieżą czworokątną i oberżę z czerwonem godłem. Wprawdzie nie było kaczek, lecz kaczki bywają ruchomemi akcesorjami w krajobrazie przed oberżą i zapytał, czy mógłby tu przenocować.

D. c. n.

B. kronprinc u ojca.

BERLIN. Donoszą z Doorn, że przy był tam ekskronprinc, aby odwiedzić swego ojca. Ekskronprinc przebywa stale w Wilenger, gzie zamieszkał bezpośrednio po wojnie. Żona ekskajzera Herminja przebywa obecnie w Niemczech.

Samobójstwo księżny rosyjskiej

WIEDEŃ. — Księżna rosyjska, obywatelka amerykańska, Mary Trubnikow Trubel, popełniła w jednym z hoteli wiedeńskich samobójstwo. Powodem samobójstwa były kłopoty pieniężne. Księżna liczyła lat 50.

Van der Lubbe dogorywa.

LIPSK. Podczas ostatniej rozprawy o podpalenie Reichstagu Van der Lubbe zwisał bezwładnie na krześle Kilka razy starał się z trudem podnieść głowę, lecz bezskutecznie. Sądząc z zewnętrznego wyglądu niewiele mu już pozostało do życia: jest on biady i ma opuchniętą twarz.

500 majątków ziemskich na licytacji.

WARSZAWA. — Towarzystwo Kredytowo-Ziemskie w Warszawie wystawia w połowie grudnia na licytację, w drugim terminie, około 500 majątków ziemskich na terenie objętym swoją działalnością.

Większość majątków zlicytowanych znajduje się na terenie b. Kongresówki. Władze Towarzystwa Kredytowo-Ziemskiego postanowiły stosować metodę najdalej idących ustępstw, aby właściciele wystawionych na licytację majątków mogli przy niewielkich spłatach zaległości utrzymać się przy swych posiadłościach.

Pies zagryzł staruszkę.

ŁÓDŹ. — W Radogoszczu pod Łodzią posiada niewielki domek zecer Magalski. Domu tego pilnuje rosły i zły owczarek. Wczoraj pies zerwał się z łańcucha, a gdy matka Magalskiego 84-letnia staruszka usiłowała go chwycić i zaprowadzić do budy, pies rzucił się na nią i zatopił jej zęby w krtani. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 30 listopada. Andrzeja Ap.
Wschód słońca o g. 7.21 Zachód g. 15.44

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z czwarku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie godzin nadliczbowych. Sąd Najwyższy w Warszawie wydał ostatnio zasadnicze orzeczenie w sprawie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, orzekając, że pretensje takie podlegają zaskarżeniu, nawet gdy by pracownik wysunął je dopiero po ustąpieniu ze służby, a w czasie trwania stosunku służbowego nie domagał się ustalenia godzin nadliczbowych.

Ulgi w płaceniu podatku obrotowego. Od prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych względnie uproszczonych, które są traktowane na równi z prawidłowemi księgami handlowemi, uzależnione są ulgi w płaceniu obrotowego, mające obowiązywać od 1 stycznia 1934 r.

Uproszczoną księgowość mogą z wyjątkiem osób prawnych, prowadzić przedsiębiorstwa II, III i IV kategorji, trudniące się wszelkiego rodzaju drobnym handlem oraz przedsiębiorstwa III i IV kategorji skupu zawodowego, robót i dostaw, biura próśb, tłomaczeń i pośrednictwa pracy, hotele, pokoje umeblowane, pensjonaty, księgarnie, zakłady lecznicze, apteki, zakłady kąpielowe, mniejsze zakłady gastronomiczne bez wyszynku trunków, przedsiębiorstwa teatralne i kinematograficzne, cyrki i t. d., ślizgawki, magle, wydawnictwa utworów oraz wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji V, VII i VIII.

Kino-Teatr Zw. Strzel. „PAN" (ul. Dąbrowskiego 16)
Potężna prawda z życia lekarza skazańca i porywający dramat miłości jego syna to film
Więzień z CZARCIEJ WYSPY
Niewidziany dotąd realizm i treść w filmie p. t. **KRZYK z za KRAT**
W roli głównej GERDI GERD
Dla młodzieży dozwolone

29 listopada.

Wymazane z kart Europy imię Narodu ciężkim kamieniem przywaliło zrozpaczone dusze i rozdarte serca Polaków. Ponure, nieprzeniknione mroki niewoli zasnuły ciężką, koszmarną oponą rzeczywistość polską.

Apatja, zniechęcenie, marazm, rezygnacja — czemu należało przeciwstawić czyn potężny, by nie zgubić sprawy wolności w słabości obywateli.

I w tych okropnie ciężkich warunkach mroki niewoli rozświetlił blaskiem błyskawicy czyn orężny porucznika Piotra Wysockiego i oddanych mu podchorążych. W chwili, gdy pod wodzą Wysockiego garstka młodzieży zrywała się do boju o Wolność, morze nieprawości rusyfikatorskich objęło kraj cały, wciskając się oślizgłemi łapami zarówno pod strzechy wieśniacze, jak i dwory i domy mieszczańskie szerzyło wśród polskości tragiczne spustoszenie.

W tych warunkach cóż mogliśmy przeciwstawić zaborcy? Pozostawał nam tylko protest zbrojny narodu wobec całego świata cywilizowanego. Na protest ten zdobyli się pierwsi podchorążowie w sercach swoich miłość Ojczyzny kryjący. Te właśnie serca, gorejące bohaterskiem umiłowaniem Wolności stały się dla Narodu bastjonami patrjotyzmu. Na szlakach do Wolności stały się one płonącemi drogowskazami. Wspominając w 103 rocznicę wiekopomny czyn podchorążych dziś wiemy, że był on nietylko pobudką dla narodu, ale jest do tej pory najpiękniejszym przykładem bohaterskiego czynu, bezgranicznej miłości Ojczyzny i najklasyczniejszą szkołą patrjotyzmu.

Tydzień Książki Polskiej. W związku z Tygodniem Książki Polskiej, komitet organizacyjny informuje że rozpoczyna zbiórkę dla ubogiej dziatwy szkół powszechnych.

Komitet zwraca się z apelem do najszerszych warstw społeczeństwa i wszystkich organizacyj o poparcie wymienionej akcji.

Ofiarodawców uprasza się o składanie książek u p. Longasa, kierownika wydziału oświaty i kultury, magistrat, pokój nr. 8.

Roboty w województwie kieleckiem. W urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja poświęcona ustaleniu programu robót mających być przeprowadzonych z Funduszu Pracy w przyszłym roku budżetowym. W konferencji wzięli udział, z ramienia funduszu: prezes b. min. Cz. Klarner, dyr. poseł Zbigniew Madeyski, wojewoda Paciorkowski, poseł Sowiński, sekretarz woj. Komitetu Funduszu Pracy inż. Słączka i inni. Na konferencji ustalono program robót w roku przyszłym, które obejmują: roboty przy budowie kolei, budownictwa wodnego, budownictwa drogowego, wykańczanie rozpoczętych już przez samorządy budynków szkolnych, oraz inwestycje prywatne. Suma globalna kosztorysów dla woj. kieleckiego została ustalona na okrągłą cyfrę 8.500,000 zł.

Zwrot kosztów podróży służbowych urzędnikom państw. W sprawie zwrotu cen biletów kolejowych przy podróżach służbowych funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów— Min. Spraw Wewn. wystosowało do wojewodów okólnik, który podnosi, iż nastąpić ma tylko zwrot ceny ulgowej biletów kolejowych. Postanowienie to ma być stosowane bez względu na to, czy dany urzędnik z przysługującej mu ulgi skorzysta, czy też z własnej winy zapłacił cenę całego biletu kolejowego. Okólnik stwierdza, iż funkcjonarjusze, posiadający krzyż Virtuti Militari korzystają z ulgi kolejowej w wysokości 80 proc. zniżki. Wojewodowie mają zarządzić bez względne przestrzeganie obowiązujących przepisów.

Otwarcie świetlicy szkolnej. Onegdaj odbyło się w szkole № 14 (Waszyngtona 62) otwarcie świetlicy szkolnej, poprzedzone zebraniem rodziców, na którem nauczyciel tejże szkoły p. Klimczak wygłosił referat p. t. „Cel wychowawczy współczesnej szkoły i rola świetlicy w jego realizowaniu".

Otwarta świetlica mieści się w specjalnie na ten cel przeznaczonej sali. Umeblowanie i urządzenie wnętrza świetlicy wykonane zostały własnemi siłami uczniów w pracowni zajęć praktycznych.

Powstanie świetlicy powitać należy z zadowoleniem jako dowód dobrze zrozumiałej współpracy rodziców ze szkołą.

P. R. Jarmułowicz przewodniczącym Rady Z. Z. Z. W tych dniach odbyło się tu zebranie przedstawicieli poszczególnych związków, wchodzących w skład Z.Z.Z., zwołane w celu wyboru nowego prezesa. Godność tą, jak wiadomo, piastował aż do zgonu ś. p. poseł Antoni Piekarski. W wyniku wyborów przewodniczącym Rady Z. Z. Z. wybrany został zasłużony działacz nie podległościowy b. prezydent miasta Częstochowy p. Romuald Jarmułowicz.

Wybór p. Jarmułowicza na fotel przewodniczącego Rady powitały wszyst kie organizacje i związki robotnicze z prawdziwą radością, widząc w działaczu tym jednego z najbardziej oddanych idei robotniczej działaczy i niestrudzonego szermierza.

Kiedy rozpocznie się budowa szpitala? Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że Tymczasowy Zarząd Miasta uzyskało z Funduszu Pracy pożyczkę w sumie 200 tys. złotych na budowę szpitala chirurgiczno-ginekologicznego.

Budowa nowego gmachu szpitala, urządzonego według ostatnich wymagań techniki i higjeny, ma być rozpoczęta na wiosnę roku przyszłego.

Akademja Zw. Rezerwistów. Z okazji rocznicy powstania listopadowego dziś w środę 29 bm. o godz. 19 tej w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) Związek Rezerwistów urządza uroczystą akademję. Wejście dla członków Związku Rezerwistów i pokrewnych zrzeszeń bezpłatnie.

Pracodawca nie jest odpowiedzialny za chorobę zawodową pracownika.

Ciekawe orzeczenie, rozstrzygające pytanie, czy choroba zawodowa pracownika, uzasadnia żądanie odszkodowania od pracy—wydał ostatnio sąd okręgowy w Warszawie, do którego ze skargą zwrócił się majster jednej z fabryk metalowych.

Majster ten zatrudniony był w tej fabryce przez 12 lat. Ostatnio zapadł on na zdrowiu i musiał pracę opuścić, gdyż w myśl orzeczenia lekarzy, dalsza praca w fabryce zagrażała jego życiu. Po opuszczeniu pracy, wystąpił on przeciw firmie ze skargą, domagając się odszkodowania w wysokości 35.000 zł.

Sąd oddalił skargę powoda, orzekając, że ryzyko spada na niego, tembardziej, że jego praca w tym dziale, która z biegiem czasu zagrażał jego życiu —była jeplej opłacana.

Zebranie sióstr Pog. San. P.C.K. Zarząd Koła Zrzeszenia Sióstr Pog. San. P. C. K. w Częstochowie podaje do ogólnej wiadomości sióstr że w dniu 30 listopada (czwartek) o godzinie 19-ej w lokalu Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego II Aleja 37 (II piętro) odbędzie się miesięczne zebranie sióstr. Z uwagi na ważne sprawy obecność wszystkich sióstr obowiązkowa.

Rejestracja samochodów w dniu 4 grudnia. Starostwo powiadamia zainteresowanych, że komisja rejestracji samochodów przybędzie do Częstochowy na dzień 4 grudnia b. r. i urzędować będzie od godz. 9 rano w lokalu kursu samochodowych przy ul. Strażackiej,

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego.

W sali Rady Miejskiej, ul. Dąbrowskiego 14, odbędą się następujące odczyty.

W środę, 29 b. m. n. t.: „Ideologja obozu Marsz. J. Piłsudskiego" wygłosi p. inż. Roman Wróbel.

W czwartek, 30 b. m. odczyt n. t.: „Państwo, jego funkcje i zadania" wygłosi prof. B. Stala.

Raz na 10 lat
tworzy kinematografja takie arcydzieła.
„KAWALKADA"
gigantyczne widowisko
wkrótce w kinie „Luna".

W dniu 29 listopada br., o godzinie 8.30 wieczorem, w sali Żydowskiej Resursy Rzemieślniczej, Aleja 12, odbędzie się Uroczysta Akademja z okazji Powstania Listopadowego, urządzona staraniem „Legjonu Berka Joselewicza" oraz Zw. Żydów Uczestników walk i wojen o Niepodległość Polski.

Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Urząd Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 11 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 3, płonicę — 4, błonicę — 3 i różę 1.

W tymże tygodniu zmarło 29 chrześcijan i 5 żydów.

Z teatru kameralnego. Dziś, w środę, znakomita komedja Berna i Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż" — w koncertowem wykonaniu zespołu pod reż. p. St. Dębicza.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni W. Swięcki i ska i od godz. 19-tej w kasie teatru.

Z teatru żołnierskiego 7 p. a. l. W dniu 2 grudnia b. r. teatr żołnierski 7 p.a.l. na Zaciszu odegra sztukę w 3-ch aktach Gozdawy-Wiecheckiego p.t. „Porucznik 1-ej Brygady". Miła ta sztuka, wystawiona na tle zupełnie nowych, efektownych dekoracyj i pięknych efektów świetlnych niewątpliwie osiągnie pełny sukces. W sztuce bierze udział cały zespół teatru wraz z chórami. Początek przedstawienia o godz. 18 m. 30. Wejście 50 i 30 groszy.

Konkurs pięknego tańca na kiermaszu gimnazjum im. Traugutta. Bardzo ciekawą atrakcję kiermaszu, urządzonego przez Komitet Rodzicielski przy państwowem gimnazjum im. R. Traugutta stanowić będzie konkurs pięknego tańca, który odbędzie się dnia 2 grudnia (sobota) o godz. 23 w salonach hotelu „Polonja".

W związku z tem posiedzenie jury sędziowskiego odbędzie się dziś w środę o godz. 20 w lokalu szkoły tańców p. Kosteckiego.

Dramat młodego częstochowianina w Radości.

Przed kilku miesiącami wyjechał z Częstochowy 19-letni Abram Grinberg, w wyniku jakichś bliżej nieznanych procesów duchowych, znalazł się pod opieką mieszczącego się w Radości, pod Warszawą, zgromadzenia misjonarzy, którzy mają na celu nawracanie żydów na chrześcijaństwo.

Z niewiadomych powodów onegdaj młody prozelita postanowił odebrać sobie życie i w tym celu udał się na tor kolejowy na odcinku Radość — Wawer. Było to wieczorem. Grinberg w zamiarze samobójczym położył się na torze i przygotowany na okropną śmierć, oczekiwał nadejścia pociągu.

Ocalał on jednak dzięki temu, że na parowozach zaprowadzono reflektory, które umożliwiają maszyniście obserwację toru na dużą odległość. Maszynista zauważywszy leżącego na szynach, w porę zatrzymał pociąg.

Niedoszły samobójca zwrócił się do policji z prośbą, aby go odesłano do domu.

Kino-Teatr „Atlantic"
Ogólny ulubieniec John Gilbert w swym najnowszym miłosno-sensacyjnym dramacie p.t. **UPIÓR PARYŻA**
Drugi program: Emocjonujący dramat pt.
Wampiry wyścigów (MIŁOŚĆ I HAZARD)
W rolach głównych: J. Stuart i Madeleine Carol.

10 gr. kosztuje pranie kołnierzyka z połyskiem wiedeńskim, 30 groszy za koszulę sztywnej i trwałej stanioli czyszczenie garderoby. Chemiczna Pralnia „Kryształ", ul. Berka Joselewicza Nr. 2.

Pragniesz dobrego odbioru radjowego — to przyjdź do firmy **RADJOLUKS** w Częstochowie, I Aleja 10 — Telefon № 24-76
i posłuchaj nowoczesnego 3-lampowego odbiornika fabryki NATAWIS ze stacjami krótkofalowemi od 20 do 60 metrów.
Na składzie posiadamy wszelkie materjały radjowe a także elektryczne. — Wykonywa instalacje siły i światła elektrycznego.

Uczniowie szkół powszechnych, a praca pozaszkolna. Wydane przez ministra oświaty rozporządzenie o organizacji publicznych postanawia, że nauczanie opiera się przedewszystkiem na pracy w szkole, którą uzupełnia praca domowa, służąca w szczególności do utrwalania i stosowania wiadomości, nabytych podczas nauki w szkole

W klasie pierwszej szkoły powszechnej praca domowa może występować nie wcześniej, niż w drugiem półroczu i to w wymiarze bardzo ograniczonym. Wymiar pracy domowej zwiększa się powoli i stopniowo w klasach następnych, tak jednak, że w klasach, do których uczęszczają roczniki 5 — 7 wymiar pracy nie może przekraczać normy półtorej godziny dziennie

„Częstochowianka" będzie nadal czynna. W części dzisiejszej prasy zamiejscowej ukazały się wiadomości o zamierzonem zamknięciu fabryki „Częstochowianka". Tymczasem jak się dowiadujemy wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż fabryka czynna jest nadal za wyjątkiem tkalni i apretury, gdzie odbywał się strajk. Ostatnie dwa oddziały uruchomione będą natychmiast po ich uporządkowaniu W ten sposób cała fabryka czynna będzie bez jakichkolwiek ograniczeń.

Umysłowo-chory złodziejem. — Na Starym Rynku skradziono Zofji Gęsiarz z Wyczerp Górnych garnuszek masła. Wszczęte przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawcy kradzieży, którym okazał się Majer Szyndler (Nadrzeczna 14), umysłowo-chory od którego masło odebrano.

W Łodzi aresztowano przemytnika z Częstochowy. Straż graniczna w Łodzi ujęła znanego przemytnika z Częstochowy, Romana Szymonika, przy którym znaleziono 5 kg. sacharyny i 10 kg. wanilji pochodzenia niemieckiego. Na podstawie zeznań Szymonika, aresztowano odbiorcę towaru, Stanisława Szeląga, od którego odebrano znaczny transport przemytu. Szymonik siedzi na razie.

Z tęsknoty za synem targnął się na swe życie. Wczoraj w Rembielicach usiłował popełnić samobójstwo 65-letni Józef Kluźniak. Staruszek, korzystając z nieuwagi domowników, udał się na strych, zaopatrzony w sznur, który przywiązał do belki, a następnie, założywszy sobie pętlę na szyję, zawisnął w powietrzu, Zauważywszy nieobecność staruszka, żona wraz z córką rozpoczęły poszukiwania za nim i znalazły go, dającego już słabe oznaki życia.

Sznur odcięto i Kluźniaka dzięki natychmiastowemu zastosowaniu odpowiednich zabiegów, przywrócono do życia. Przyczyna samobójczego zamachu tęsknota za synem, który poległ w walkach z bolszewikami.

Napad opryszków na przechodnia. Na ul. Mirowskiej dwóch opryszków napadło wczoraj wieczorem na powracającego do domu Jarosława Domagalskiego, którego dotkliwie poturbowali przyczem jeden z napastników ugodził Domagalskiego nożem w lewe ramię. Rana okazała się lekka. Za opryszkami, którzy zbiegli, wszczęto poszukiwania.

Nieudana kradzież. Onegdaj w nocy pełniący służbę na ul. św. Barbary posterunkowy zauważył kilku podejrzanych osobników, kręcących się koło drzwi wejściowych sklepu win i wódek, należącego do J. Holińskiego. Na widok policjanta złodzieje, którzy zdążyli już oderwać kłódki, rzucili się do ucieczki i zniknęli w ciemnościach nocnych.

Oryginalna „zabawa" po pijanemu. Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj wczoraj sprawę 18-letniego Pietra Bugaja, który 3 września r. b. Będąc w stanie nietrzeźwym, uderzył kamieniem w głowę przechodzącego ul. Sabinowską Andrzeja Krzywickiego, powodując lekkkie uszkodzenie ciała, a następnie tymże kamieniem uderzył w rękę brata Krzywickiego, Bolesława, nadwyrężając ją. Sąd skazał wiele obiecującego młodzieńca na 5 miesięcy więzienia, biorąc pod uwagę poprzednią jego karalność.

UWAGA!!! WYTWÓRNIA PARASOLI NA GWIAZDKĘ!!!
S. GRABINER w Częstochowie I-sza Aleja 8 w podwórzu na prawo.
poleca w wielkim wyborze najmodniejsze **parasole** wszelkiego rodzaju.
Przyjmuje również **reperacje** po cenach **znacznie zniżonych.**

Rodzina czytelnicza „Słowa" ma głos.

W sprawie bezprawnego używania miar dawnych w obrocie publicznym otrzymujemy następujący list.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwoli Pan Redaktor, że za pośrednictwem Jego poczytnego pisma zwrócę się z prośbą do miejscowego Urzędu Miar i Komisarjatów Policji oraz Zarządu miejskiego w Częstochowie w sprawie następującej.

Ponieważ rozorządzenie wykonawcze Ministra przemysłu i handlu o legalnych jednostkach miar, ogłoszone 19 maja 1919 r. w Dzienniku Praw Nr. 41 poz. 299 i od tego czasu obowiązujące, nie zdążyło jeszcze po 14 latach wejść całkowicie w życie w obu powiatach naszych, t. j. grodzkim i ziemskim, szczególnie zaś w tym pierwszym, czyli na obszarze miasta Częstochowy, gdzie cała dziedzina drobnego handlu jagodowego, jak czernic, borówek, żurawin, malin, poziomek, jerzyn, a także (co najważniejsze) masła odbywa się jak przed dawne laty na „kwarty" i „półkwarcia" a nawet na garnuszki nieokreślonej miary, przeto, w imię dobra publicznego oraz ogólnego ładu i porządku, zwracam się do Wysokich Władz miejscowych z usilną prośbą, aby łaskawie zwróciły uwagę na sprzedawczynie wiejskie, które zwykle zajmują miejsca w Częstochowie na Nowym Rynku po stronie ul. Warszawskiej, i zmusiły je nareszcie do podporządkowania się istniejącemu prawu t.j. używania mierników znakowanych (legalizowanych) tak w miejscach publicznych jak i w obrocie domokrążnym. Na skromne bowiem uwagi kupujących o konieczności używania przez sprzedawczynie właściwych mierników, odpowiadają one zwykle z oburzeniem i wrzaskiem: „nawet policja tego nie żąda!"

W końcu uważam za stosowne nadmienić, że sprawa miar jest już oddaw na uporządkowana w powiatach sąsiednich jak wieluńskim i radomszczańskim.

Mam nadzieję, że sprawy niniejszej nie będzie potrzeba poruszać ponownie,

Obserwator J. G.

Pijany szofer omal nie spowodował katastrofy. Szofer Jan Opala (Stroma 7) omal nie spowodował wczoraj katastrofy, która mogła pociągnąć za sobą tragiczne następstwa.

Opala „wstawił" się porządnie i pod wpływem alkoholu urządził sobie „kawalerską" jazdę po ulicach miasta. Mknące z wielką szybkością auto omal nie stratowało kilku przechodniów i zwróciło uwagę posterunkowego, który wskoczył na stopnie samochodu i zmusił Opalę do zatrzymania wozu.

W wyniku tej „kawalerskiej" jazdy Opala spędził noc w areszcie komisarjatu, gdzie sporządzono przeciw niemu doniesienie karne.

Sprawa będzie. Opala straci prawdopodobnie prawo jazdy.

Na 4 lata więzienia. Przed sądem apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Mielczarkowi, mieszkańcowi Częstochowy, skazanemu przez sąd okręgowy na 4 lata więzienia za zadanie b. ciężkiego uszkodzenia ciała Edwardowi Wojtali, który wskutek odniesionych ran zmarł. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji.

Złodzieje nie próżnują. Do policji zgłosiła się p. Józefa Stobrawa (Kilińskiego 82) meldując, że z mieszkania skradziono jej 200 zł. gotówki oraz różną garderobę wartości 72 zł. Gotówkę poszkodowana nieopatrznie przechowywała w domu zamiast w Komunalnej Kasie Oszczędności. Złodziei poszukuje policja.

NOTATNIK.

Nieuctwo.

Wiele posiadamy ulic nazwanych nazwiskami wielkich ludzi i bohaterów. Ta cześć oddawna zasłużonym dla Ojczyzny, czy społeczeństwa jest wyrazem naszego dla nich kultu. Ale... Spytajcie któregokolwiek, pierwszego napotkanego na takiej ulicy przechodnia o czyny sławnego człowieka, nazwiskiem którego ulica nazwana została. Dobrze, jeżeli jest to nazwisko polskie, jeżeli obce, to zagadnięty nie potrafi go poprawnie wymówić, a już napewno nie streści jego życiorysu. Przeważnie wie jeden tylko szczegół: ulica jest jego imienia, tak bowiem opiewa tablica.

Między sobą, gdzie wszyscy się znamy, tolerujemy i pobłażamy sobie wzajemnie taki stan rzeczy nie razi, ot poprostu nie zwracamy na to uwagi. Gorzej, gdy pytający jest gościem z innego miasta. Nasze nieuctwo kompromituje nas. Taką kompomitację przeżyliśmy, gdy jeden z gości stołecznych, napróżno starał się dowiedzieć od mieszkańców ul. Biegańskiego, kto to był i co zdziałał dr. Biegański. Okazało się, że życiorys jego najszczegółowiej znał ten właśnie gość warszawski — częstochowianie, mieszkańcy ul. dra Biegańskiego wiedzieli tylko, że mieszkają na ulicy nazwanej jego imieniem.

Czy nie byłoby dobrze, gdyby tymczasowy zarząd miasta zaprojektował tablice z krótkiemi życiorysami ludzi sławnych, nazwiskami których nazwane są ulice naszego miasta?

Z RADOMSKA.

— **Ważne dla kół Zw. Młodzieży Ludowej.** Zarząd Pow. Zw. Młodzieży Lud. przypomina zarządom kół, że w dniu 30 b. m. upływa termin złożenia wykazów zgłoszonych do konkursu Przysposobienia Rolniczego.

— **Malleinizacja koni w pow. radomszczańskim zakończona.** W dn. 28 bm. malleinizacja koni w tut. powiecie została zakończona. Przebieg malleinizacji był niezwykle spokojny. Ludność okazała pełne zrozumienie korzyści płynących z tej akcji.

Personel weterynaryjny w liczbie 18 lekarzy przejechał na teren pow. piotrkowskiego, gdzie malleinizacja rozpoczęta zostanie w dniu 30 bm.

Niezależnie od ukończenia malleinizacji koni, w myśl rozporządzenia p. wojewody łódzkiego z dnia 2 listopada b. r., zwierzęta jednokopytowe (konie, osły, muły, osło-muły) wprowadzone na teren pow. radomszczańskiago podlegają obowiązkowemu badaniu przez lek. wet., o ile nie posiadają zaświadczenia lub odnotowania w dowodach tożsamości tych zwierząt, że były już zbadane na nosaciznę.

Posiadacze zwierząt jednokopytowych powinni o nabyciu i wprowadzeniu tych zwierząt do zbadanego powiatu radomszczańskiego, zawiadomić Zarządy Gminne o miejscu wprowadzenia, o ile te zwierzęta nie mają w dowodzie tożsamości uwagi o dokonaniu badania na nosaciznę.

Niestosujący się do zarządzenia, karani będą administracyjnie aresztem do sześciu tygodni lub grzywną do tysiąca złotych.

— **Na fundusz budowy publicznych szkół powszechnych.** Koło Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych Zamoście — Wiewiec nie próżnuje. Umie w czasach kryzysu znaleźć sposób na zebranie funduszu na budowę publicznych szkół powszechnych. Jeśli nie drogą składek publicznych, to imprezami stara się go osiągnąć, by tylko spełnić należycie nałożony na siebie obowiązek.

Jedną z imprez był „Bal jesienny", urządzony w dniu 25 bm. w dworku p. sędz. Studzińskiego w Wiewcu, na który przybyli licznie zaproszeni goście z powiatu i Radomska.

Zabawa, mimo, że był 25-ty, cieszyła się powodzeniem. Humor panował niezwykły. Bawiono się ochoczo do 8 rano, co zawdzięczać należy kier. szkoły p. M. Budzińskiemu oraz naucz. p. L. Sikorze ze wsi Górki, którzy postarali się o urozmaicenie zabawy. Specjalne uznanie należy się p. sędz. Studzińskiemu za bezinteresowne wypożyczenie salonów swego dworku na zabawę.

Koło Zamoście—Wiewiec umie połączyć miłe z pożytecznem.

— **Pożary w powiecie.** We wsi Teodorów, gm. Dmenin, spalił się na szkodę Daniela Wajnerta dom drewniany wraz z oborą. Straty wynoszą około 1.700 zł. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zabawiającej się u poszkodowanego młodzieży.

We wsi Tomaszów, gm. Radziechowice, spalił się na szkodę Jana Szyszkowskiego dom oraz sprzęty domowe ogólnej wartości 2500 zł.

Przy ratowaniu dobytku w czasie pożaru uległa poparzeniu żona poszkodowanego Janina, która odniosła na twarzy, rękach i nogach poważne rany. Ranną przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Do akt Nr. Km. 2105-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 7 grudnia 1933 roku, od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Fabryki Mebli Giętych „K. Wünsche i S-ka", w Radomsku w jego lokalu w Radomsku przy ul. Narutowicza 11 składających się z kasy ogniotrwałej, 2-ch maszyn do pisania, 335 krzeseł, 95 wieszaków, 97 foteli, 50 stolików, 22 bujaków, 47 krzeseł składanych, 370 krzeseł Nr. 18 1/2, 80 taboretów, umywalek, kanap, urządzenia biura i inn. Na pokrycie należności Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków Oddział w Łodzi i inn. oszacowanych na łączną sumę 22.012 zł. 35 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 24 listopada 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Paryska Pracownia Obuwia
Radomsko, ul. Reymonta 7.
POLECA: obuwie męskie, damskie i dziecinne oraz kalosze i śniegowce.
Modne fasony!
Solidne wykończenie!

koniecznie z tym znakiem!
A.K.
ZNAK FABRYCZNY SERCE w PIERŚCIENIU
KOWALSKINA
USUWA NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Z TEATRU.

„Mecenas Bolbec i jego mąż“.

Komedja w 3-ch aktach G. Berra L. Verneuilla reżyserji S. Dębicza.

Sztuka, której premjera w naszym teatrze, odbyła się w ubiegłą sobotę na scenach warszawskich zjawiła się już wcześniej, życzliwego naogół doznając wszędzie przyjęcia. Napisaliśmy przyjęcia życzliwego w sensie trwałego zainteresowania, komedja ta bowiem, twór szczęśliwej tym razem spółki autorskiej, dzięki swojej nadzwyczajnie lekkiej konstrukcji, prostocie stylu i środków bezpośredniego porozumiewania się z widzem zmusza poprostu do tego, że akcję, znaczoną dobremi bezwątpienia akcentami humoru, śledzi się aż do ostatniego słowa w sztuce ze szczerem zainteresowaniem.

To jest jeden z najbardziej ważnych i poważnych motywów, które nakazują i bez woli naszej wciągają nas w orbitę arcyzabawnych, niejednokrotnie kapitalnych wpływów sytuacyj komedji.

„Mecenas Bolbec i jego mąż“, poza swoim komedjowym charakterem, jest nie mniej przekrojem pnia współczesnego społeczeństwa, a właściwie jego części — małżeństwa.

Z cywilizacją, z Kolettą w todze a p. Kramsen np. w spodniach zjawia się na widowni życia naszego „trzecia płeć”. Powiadają, że to andr(o)gynizm, czy hermafrodytyzm. W podejrzliwości posuwają się ludzie stanowczo za daleko, stanowczo za szybko i zbyt nieroztropnie wydając sądy o rozgrywających się w społeczeństwach procesach.

Okręt, którego załogę stanowi ona— mecenas Koletta Bolbec, adwokat z reputacją i bujnie rozkwitającą karjerą i on — mąż, skądinąd miły, choć skrzywdzony ale bogaty mężczyzna. Okręt ten mimo iż wypłynął na fale małż. szczęścia z pomyślnym wiatrem, prześladuje pech złowróżbny, tak, że zdaje się. że okręt ten utonie. Ale wiemy dlaczego, jaki błąd tkwi w jego konstrukcji, czy jest to wada zasadnicza, czy tylko drobna i łatwa do usunięcia niedokładności w sterze.

Wiemy, że katastrofę zażegna... miłość, która przechodząc fazy różnego napięcia, po najwyższym nasileniu i w jego żarze krystalizuje kruszec dawnego płomiennego uczucia w trwały i czuły na drgnienia serc metal szlachetny.

Tytułową rolę mecenasa kreuje p. Ceranka-Poznańska, dając postać o całkowicie i wyraźnie a z kunsztem aktorskim odtworzoną, mimo dłużyzy pierwszego aktu.

Wiele rozmachu, humoru i prawdy artystycznej wniósł na scenę p. Balcerzak, w którego głosie i gestach rży i śmieje się a chwilami łzą się perli kiedy niekiedy humor męża verneuill'owskiego.

Obok niego i na równi z nim doskonale spisał się p. Stefan Dębicz jako Rebiscaul, ofiara adwokackich tricków i taktycznych posunięć, kulturą swego talentu stwarzając postać zabawną aż do śmieszności graniczącej z współczuciem.

P. Ina Benita (Cecylja Pointet cz. kobieta z błędem ortograficznym) doskonale odczuła głos autorów, wołających o żywego człowieka, a nie o manekiny. Nie trzeba chyba dodawać, że Cecylja Pointet była postacią z wdziękiem i finezją. podkreśloną umiejętnie dobrze pomyślanemi i świetnie sprezentowanemi toaletami.

Kochać się nieszczęśliwie — to napewno do „przyjemności” nie należy. Z młodzieńczą werwą sekretarza i poetę zarazem, a w wolnych chwilach adoratora swego pryncypała zagrał p. Wojtecki: A grał — jak zwykle zresztą — jak zwykle grywa Wojtecki.

Pozostałe role — pp. Motyczyńskiej i Kopczyńskiej—bez zarzutu.

Co do samej sztuki maleńka propozycja: czy nie byłoby wskazane usunąć ów epizod taneczny i śpiew w II akcie? Całość napewno nic nie straci, a zyska.

Reżyserja p. Dębicza staranna i umiejętna. Dekoracje a zwłaszcza aktu III-go miłym tonem swej barwy, jak konstrukcją bryłową zatrzymują wzrok widza. To dyr. Gall.

A że sztuka ma i nadal mieć będzie komplety — tego dowodzić nie trzeba.

co.

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem, urządzane przez naszą firmę w czasie od **27. XI.** do **5. XII.** b.r. Wyszkolony personel pokaże jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

„Polski Hurt“
CZĘSTOCHOWA
Narutowicza 11.

RADZIMY PANI DOMU

Kaczka nadziewana na zimno.

Dużą, mięsistą kaczkę przekrajać przez grzbiet; wyjąć wszystkie kości grzbietowe i piersiowe, nie naruszając mięsa, ani skórki. Kości w udkach i skrzydełkach mogą pozostać. Wątrobę cielęcą i wątróbkę kaczą udusić z trzema dużemi cebulami i trochą boczku wieprzowego. Dodać pieprzu w ziarnach, ziela, listek, trzy bułeczki czerstwe, podlewać rosołem lub wodą. Gdy wszystko miękkie, przepuścić dwa razy przez maszynkę, wbić trzy jaja całe, osolić do smaku, popieprzyć, dodać gałki muszkatułowej, skórki cytrynowej, troszkę octu lub wina. Nadziać tym farszem kaczkę dobrze zaszyć. Upiec, jak zwykle, z masłem lub szmalcem (najlepiej kaczym lub gęsim) Ostudzoną krajać w plastry, aby jednocześnie mieć mięso i nadzienie.

Do takiej kaczki można zrobić zimny sos następujący: Do tłuszczu pozostałego na brytfannie, wlać szklankę wody, lub lepiej rosołu, ugotowanego z kości i dróbek kaczych. Zaprawić sporą łyżką mąki, łyżką śmietany i zagotować. Zlać do miseczki i zastudzić. Z zimnego sosu zdjąć wszelki tłuszcz, który zastygnie na wierzchu, sos rozgrzać z kilkoma łyżkami galarety porzyczkowej. Ucierać sos, aż ostygnie i podać do zimnej kaczki Kto lubi sosy ostre, może dodać łyżeczkę angielskiej musztardy lub soku cebulowego.

Kaczka pieczona.

Nadziej kaczkę jabłkami lub nadzieniem z tartych bułek, roztopionego masła i posiekanej wątroby. Zaszyj kaczkę i upiecz na rożnie lub w piecu często polewając masłem.

Potrawka z kaczki.

Oprawić i oczyścić kaczkę, poczem posolić i wstawić w gorący piec i pozostawić tylko tak dlugo, aż się po wierzchu obrumieni. Po opieczeniu pokrajać w kawałki, włożyć w rondelek, zalać sosem rumianym, koperkowym lub korniszonowym, dodać sos ściekły przy opiekaniu i dusić na wolnym ogniu, aż będzie miękka. Wydając na stół, ułożyć mięso na półmisku i zalać sosem.

Z KRAJU.

Niezwykła sprawa z wygraną 500 złotych.

W Łodzi dokonano niedawno niecodziennego kawału, którego ofiarą paść miał właściciel kolektury losów państwowych. Dnia 20 listopada rb. do kolektury losów loteryjnych Bolesława Bończyka, przybył na krótko przed godzinę 12 w południe nieznany osobnik i prosił o sprzedaż losu, którego numer zaczynałby się, lub kończył 13, gdyż jak motywował jest to... liczba szczęśliwa P. Marsz. Piłsudskiego.

Kolektor Bończyk pokazał przybyłemu osobnikowi wszystki niesprzedane losy, z których przybyły wybrał los oznaczony numerem 35252, twierdząc, że spóźnił się z wykupnem losu, gdyż... siedział w więzieniu za pobicie policjanta.

Po zapłaceniu za los przybyły oświadczył, że jeśli wygra 5000 zł., to zafunduje całemu personelowi kolektury kolację w „Tivoli”. Na pytanie jak się nazywa i gdzie mieszka, osobnik nie chciał ujawnić nazwiska, podał jedynie hasło „56”.

Niebawem do kolektury nadeszła cedułka głównej wygranej z tego dnia z łódzkiego oddziału Pata, w której mylnie podano, iż główna wygrana 5000 zł, padła na nr. 35152 zamiast na nr. 35252 Po upływie kilku godzin od kupna losu przez owego osobnika, zadzwonił on do kolektury z zapytaniem o wygraną. Ponieważ cedułka Pata omyłkowo podawała inny numer, przeto oświadczono mu telefonicznie, że na numer zakupiony przez niego żadna wygrana nie padła. Osobnik ów twierdził kategorycznie, iż wygrana w kwocie 5000 zł. padła włanie na jego numer.

Po upływie kilku minut Pat istotnie omyłkę sprostował. Wówczas właścicielowi kolektury p. Bończykowi wydała się ta historja podejrzana i począł się zastanawiać nad tem, skąd tajemniczy nabywca wiedział dokłaonie o tem, że na los jego padła wygrana, skoro nie wiedział o tem kolektor.

Następnego dnia znowu ten sam osobnik telefonował do kolektury i zapytał czy nadeszło sprostowanie numeru wygranej. Gdy otrzymał twierdzącą odpowiedź, oświadczył p. Bończykowi swoją wizytę celem podjęcia kwoty. Do kolektury jednak nie przybył. Wobec czego p. Bończyk zrobił zastrzeżenie w generalnej dyrekcji loterji państwowej na wypadek zgłoszenia się właściciela losu nr. 35252, aby mu nie wypłacono wygranej.

P. Bończyk przeprowadził na własną rękę dochodzenia, dzięki którym stwierdził, iż nabywcą losu jest b. kierownik Funduszu bezrobocia w Łodzi Władysław Rybka, bezrobotny.

Okazało się, że Rybka po odbiór pieniędzy zgłosił się w głównej dyrekcji loterji państwowej w Warszawie, gdzie jednak pieniędzy mu nie wypłacono.

P. Bończyk uważa, że padł ofiarą oszustwa, gdyż Rybka działał w porozumieniu z nieznanym osobnikiem w Warszawie i sprawę skierował do władz sądowych.

Syberyjska „jazwa“ w Warszawie.

Dyrekcja Rzeźni miejskich rozesłała wczoraj alarmujący telefonogram do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Kom. Rządu i Wydziału Zdrowia, w sprawie zagrożenia Warszawy przez karbunkuł. Laboratorjum Rzeźni natknęło się przy badaniu mięsa przywozowego na obecność bakteryj węglika (karbunkułu), który powoduje chorobę pod nazwą syberyjska „jazwa”, kończącą się zawsze śmiercią.

Bakcyle karbunkułu wykryto w czterech sztukach mięsa wołowego, sprowadzonego do Warszawy z Tłumasza (Małopolska wschodnia). Mięso to zaopatrzone było w stemple lekarza weterynarji z Tłumacza.

Gdyby owe 200 kilogramów mięsa dostało się na rynek, do konsumentów, rozmiary katastrofy byłyby nieobliczalne. Węglika bowiem nie niszczy ani gotowanie, ani smażenie.

Wypadek ten świadczy nader wymownie o celowości i konieczności utrzymywania ścisłego nadzoru lekarskiego nad mięsem.

Ptak z bieguna na Śląsku Cieszyńskim.

W lesie, w pobliżu Jabłonkowa, natrafił praktykant leśny na nieznanego ptaka, wielkości dużej kaczki, koloru siniado-granatowego, z czarną plamką na głowie. Po dłuższych wysiłkach udało się ptaka, który ważył 4 kg. schwytać i przewieźć go do najbliższej wsi Pioski, gdzie znalazł umieszczenie w małym stawku.

Okazało się, że jest to ptak, żyjący w okolicach podbiegunowych i znany ornitologom pod nazwą „urinator glacialis”. Zapuszcza się on w swych południowych wędrówkach najdalej do Finlandji. Jest więc zagadką, jak mógł się ten ptak dostać z krajów polarnych na Śląsk, nie zwróciwszy na siebie uwagi i szczęśliwie ominąwszy niebezpieczeństwa tak dalekiej drogi.

Żywi się on drobnemi rybami. Ciekawy ten okaz zostanie prawdopodobnie przeniesiony do ogrodu zoologicznego w Pradze.

ZE ŚWIATA.

Zamordowała w narkozie swoją synową.

Przed dwoma dniami znaleziono w Chicago nagie zwłoki młodej kobiety, leżące w piwnicy pewnej willi, na stole operacyjnym, ze śmiertelnym strzałem, danym w plecy. Rewolwer leżał obok zwłok, zawinięty w ręcznik, prawdopodobnie aby zatrzeć odciski palców mordercy.

Willa należała do dr. Alicji Wynekof, która oświadczyła, że zastrzeliła swoją synową z litości, a to z tego powodu, ponieważ była ciężko chora na

Piękność nadają wyroby mag. W. Paździerskiego
Krem „HALINA“ № 1 usuwa piegi, wągry, żółte i czerwone plamy
Krem „HALINA“ № 2 idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Ratujcie włosy
Używajcie balsam ziołowy mag. W. Paździerskiego.
„Mag“ № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów
„Mag“ № 2 (nie farba) usuwa stopniowe siwiznę.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach
Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.

grużlicę. Chciała jej oszczędzić cierpień. Jednak w ciągu dwudniowych badań stwierdzono, że morderczyni na krótki czas przed zamordowaniem ubezpieczyła swoją ofiarę na 6.000 dolarów i sama zapłaciła premję. Lekarka przed dokonaniem strasznego mordu zachloroformowała swoją ofiarę, a następnie zastrzeliła ją.

Możliwe, iż mord w willi dr. Wynekof pozwoli wykryć jeszcze inne tajemnicze zgony i wypadki morderstwa, morderstwa, które nie zostały dotychczas przez władze śledcze wykryte.

Straszna śmierć
w płomieniach lasów Kalifornijskich.

Pożar lasów w pobliżu Los Angeles szerzy się z katastrofalną szybkością. Jak już donosiliśmy, osiedla w pobliżu lasów są zagrożone. Ludność ucieka tłumnie na bezpieczne miejsca. Zachodzi poważna obawa, że obóz 190 bezrobotnych, znajdujący się w centrum płonącego lasu, padnie pastwą rozszalałego żywiołu.

Dostęp dla akcji ratowniczej, aby wydobyć z morza płomieni tych nieszczęśliwych, jest w obecnych warunkach niemożliwy. Dotychczas udało się uciec przed płomieniami z miejsca katastrofy zaledwie dwudziestu mieszkańcom obozu. Wszystko wskazuje na to, że pozostałych stu siedemdziesięciu czeka straszna śmierć w płomieniach, o ile nie uda się jakimś cudem przyjść im z pomocą.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA“
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448
PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Proroczy sen matki
ratuje życie synowi.

W czasie katastrofy kopalnianej w Chesterfied, w której skutkiem wybuchu gazu węglowego w kopalni 14 górników zginęło, jeden przynajmniej z górników ocalił swe życie dzięki proroczemu snowi matki.

14-letni Charly Lowe, mimo swój młodociany wiek, pracował już w kopalni węgla. W dniu, w którym wydarzyła się katastrofa, matka chłopaka nie puściła go do pracy.

Poprzedniej nocy miała ona bowiem bardzo przykry sen: widziała we śnie wnętrze kopalni, w której gromada robotników z błędnym przerażonym wzrokiem pędziła przed siebie... Nagle na ludzi tych zawaliła się góra... Z pośród robotników kopalnianych padł także martwy pod walącą się górą jej syn...

Tak śniło się matce młodocianego górnika. Gdy przebudziła się z niesamowitego snu, nie pozwoliła chłopakowi ruszyć się z domu pod wrażeniem proroczego widzenia we śnie. Chłopak protestował energicznie przeciw zakazowi matki, był bowiem synem dzielnego górnika i twierdził, że nie wolno mu opuszczać pracy. Wszystkie jednak jego prośby i perswazje rozbiły się o nieugięty opór matki.

Po strasznej katastrofie w kopalni chłopak ze łzami w oczach dziękował swej matce, której proroczy sen uratował mu życie.

Wykrycie nowych zbrodni
aresztowanego adwokata-mordercy.

Aresztowany eks-adwokat paryski, Karol Bonnet, o którego zbrodniach donosiliśmy, został wraz ze swą kochanką, Katarzyną Denuzieres przewieziony z Lyonu do Saint-Etienne i osadzony w tamtejszem więzieniu.

Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie Bonneta, zdobył nowe dane, obciążające bardzo konto aresztowanego eks-adwokata. Indagowany przez dziennikarzy, sędzia ów oświadczył sensacyjną rzecz:

„W interesie śledztwa nie mogę narazie ujawnić różnych zebranych szczegółów ze zbrodniczej przeszłości Bonneta. Jestem już w posiadaniu danych, wykazujących nową olbrzymią aferę. Jedno mogę stwierdzić napewno: Karol Bonnet to potwór, to człowiek, który nie ma w sobie nic ludzkiego. Skazany niedawno na śmierć osławiony wielokrotny morderca Sarret z Marsylji był poprostu tylko niedołężnym „amatorem“ w porównaniu z „fachowcem“ Bonnetem. Zarzucano mi, iż zbyt szybko wydałem rozkaz aresztowania Bonneta, a jednak wiem napewno, że był to już najwyższy czas, aby tego człowieka usunąć poza nawias społeczeństwa!“

Podobno sędzia śledczy znalazł w papierach zamordowanej handlarki, Marji Moulin list, który wykazuje wyraźnie, iż będąc au courant rozmaitych afer Bonneta, groziła mu ona zdemaskowaniem.

Jeden z listów z posiadania Marji Moulin wskazuje na to, iż zamordowana w Terre Noire handlarka dostarczyła Bonnetowi pisemnego dowodu, że ona to otrzymała odeń misję zaprowadzenia żony notarjusza lyońskiego, pani Hodoyer na miejsce, w którem ta została zamordowana. Jest to więc zatem niezaprzeczony dowód faktu, iż eks-adwokat Bonnet był przed pięcioma laty sprawcą morderstwa notarjuszowej Hodoyer.

Równocześnie teraz wychodzi na jaw z a g a d k o w a śmierć dwu osób, które były prawdopodobnie świadkami zbrodniczego zgonu notarjuszowej Hodoyer, a które eks-adwokat Bonnet w celu pozbycia się niewygodnych świadków swej zbrodni usunął z tego świata.

RADJO.

WARSZAWA 29 listopada.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegląd prasy polskiej 11.50 „Życie artystyczne stolicy“ 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Dziennik południowy. 12.35 VIII-mu koncert szkolny z Filh. Warszawskiej. 14.00 Wiad. meteor. 13.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Transmisja ze Lwowa. 16.40 Odczyt p. t. „Moje dziecko chce czytać“. 16.55 Arje i pieśni. 17.20 Recital fortep: w wyk. St. Wyszatyckiego. 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“. 18.00 „Czytelnik a książka“. 18.20 Muzyka taneczna. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Koncert wieczorny wyk. ork. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00 Muzyka cygańska 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komun. policyjny. 23.05 Słuchowisko

KATOWICE 30 listopada

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.35 Program na dz. bież. 11.40 Transm. z Warsz. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy 14.03 Przerwa. 15.20 Wiadom. gospod. 15.25 Tran. z Warszawy i Lwowa. 17.50 Płyty gramofonowe 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Felieton sportowy 19.25 Transmisja z Warszawy. 21.00 Płyty gramofonowe. 21.16 Dalszy ciąg transmisji z Warszawy.

!!UWAGA!!
POSIADACZE PATEFONÓW.
nabywajcie najnowsze przeboje płyt gramofonowych w największym wyborze, po cenach konkurencyjnych
w firmie A. WASSERMAN
skład rowerów i części.
Częstochowa, ul. Berka Joselewicza 4 dawniej Ogrodowa.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia
LEKARZ-DENTYSTA
Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość“ lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

154) POWIESC.

— O! płaksa nieznośny! — zawołała Cecylja z szyderstwem; — zawsze jęczy, zawsze się żali, a od dziesięciu dni znajduje się z młodą kobietą, w domu samotnym.

— Ale ta kobieta mną gardzi! ale jest uzbrojona! ale te drzwi zamknięte! — krzyknął Ferrand.

— A więc przezwycięż jej wzgardę, spraw, żeby odrzuciła swoje żelazo, zniewol ją, żeby ci te drzwi otworzyła! ale nie przemocą, bo ta cię nie doprowadzi do celu.

— Czemże ją zniewolę?

— Siłą namiętności. Czyliż ja mam ciebie uczyć roli? Jesteś szpetny, bądź strasznym, zapomnę o twej szpetności. Jesteś stary, okaż się energicznym, zapomnę o twoim wieku. Nie mogąc być szlachetnym źrebcem, co dumnie rży wśród stada, nie bądźże przynajmniej głupim wielbłądem, co ugina kolano i nadstawia grzbiet pod ciężary, bądź tygrysem, co ryczy, gdy szarpie swą zdobycz i krew jej pije, wówczas on jest piękny, tygrysica odpowiada mu z głębi pustyni.

Notarjusz wstrząsnął się, słysząc te słowa, patrząc na dziki, prawie srogi wyraz twarzy kreolki, która z zuchwałym uśmiechem, rozdętem nozdrzem, wzdętą piersią, utkwiła w nim wzrok ognisty. Nigdy nie zdała mu się cudniejszą.

— O mów! mów jeszcze! — wołał z uniesieniem — tym razem mówisz, co czujesz. Ach, gdybym mógł.

— Człowiek wszystko może, co chce, — odpowiedziała Cecylja, podchodząc ku furtce.

I kładąc swoje różowe paluszki na koszczawem i włochatem ręku pana Ferranda.

Po raz pierwszy uczuł dotknięcie jej aksamitnego ciała, zbladł jeszcze bardziej.

— Jakżeby taka kobieta miała kochać inaczej, jak nie z najgorętszą namiętnością? — dodała Cecylja. — Niech ma wroga, jednem spojrzeniem wskaże go staremu swojemu tygrysowi, powie mu uderz! a on...

— Uderzy! — krzyknął Ferrand. — Dla ciebie gotówbym nawet popełnić zbrodnię!

— Słuchaj, — rzekła nagle Cecylja cofając rękę, teraz odejdź, odejdź, nie poznaję cię więcej, nie wydajesz mi się już tyle szpetny jak dotąd, odejdź! I szybko oddaliła się od furtki.

Szatańska niewiasta zdołała ostatnim słowom swoim nadać takie piętno prawdy, że Ferrand uwierzył jej i przejęty szaloną nadzieją, zawołał:

— Cecyljo! jeśli rozkażesz, będę twoim tygrysem.

— Nie, nie teraz, później, teraz nie władam sobą, luby ogień rozlewa się po moich żyłach.

Ferrand odchodził od zmysłów.

— O! życie oddam za taką miłość, — krzyknął, wstrząsając wściekle drzwiami, — majątek, życie rzucę w przepaść za jedną minutę takiego szczęścia przy tobie!

Zwinna jak pantera, jednym rzutem Cecylja była już przy furtce i niby z trudnością tłumiąc swoje własne zapały, szepnęła namiętnie cichym drżącym głosem:

— Nie chciałam wracać do tych drzwi, a jednak przyszłam, mimowoli, bo jeszcze mi brzmi w uszach, coś mi niedawno powiedział, że dla mnie gotowyś na wszystko Kochasz mnie więc bardzo?

— Czy chcesz złota? wszystko co mam?

— Złota mi nie trzeba.

— Chcesz być moją żoną? ożenię się z tobą.

— Jestem zamężna.

— Więc czego chcesz, o Boże, czego chcesz?

— Dowiedź mi, że twoja miłość jest namiętna, wściekła, ślepa, że dla niej wszystkobyś poświęcił!

— Wszystko poświęcę. Ale jakże ci dowiodę?

— Nie znajdujesz sposobu? więc bywaj zdrów, omyliłam się, szkoda jednak, już zaczynałam cię kochać.

— Słuchaj, — rzekł notarjusz głosem głuchym, przerywanym, — jeśli ci oddam na łaskę mój honor, majątek, życie... jeśli ci powierzę tajemnicę, która może mnie zaprowadzić na rusztowanie...

— Ty byłbyś zbrodniarzem? — przerwała Cecylja, — żartujesz. A twoja prawość?

— Kłamstwo!

— Nie wierzę ci, przechwalasz się. Któryżby człowiek zdołał tak zręcznie i zuchwale owładnąć opinją ludzi, zagarnąć ich cześć i poszanowanie?

— Ja nim jestem! — zawołał Ferrand z ohydną dumą. — Bierz moją głowę, za jedno twoje uściśnienie.

— Przecież nakoniec spętykam prawdziwą namiętność... Oto mój puginał! rozbroiłeś mnie!

Ferrand przez furtkę wziął podaną broń niebezpieczną i rzucił ją daleko za siebie na korytarz.

— Cecyljo, więc mi wierzysz? — zawołał z uniesieniem.

— Wierzę, — odpowiedziała, ściskając w miękkich dłoniach twardą rękę Ferranda. — Widzę w twojem płomiennem spojrzeniu, że mnie nie zwodzisz. Jakóbie! kocham twoje oczy... one mnie przekonywają, że mówisz prawdę. Twoje czoło groźne, twoja twarz strachem przejmuje... jesteś zajadły, piękny i straszny, jak tygrys. Ale mów; nie zwodzisz mnie?

— Powtarzam ci: popełniłem zbrodnie.

— Tem lepiej..

— A jeżeli ci wszystko powiem?...

— Spełnię wszystkie twoje życzenia w nagrodę za to zaufanie zupełne, ślepe, nieograniczone...

Cecylja przy tych słowach tak zbliżyła się do furtki, że Ferrand na twarzy uczuł oddech gorący kreolki.

— O! będziesz moją, — zawołał, — a potem, jeżeli chcesz, zniesławisz mnie, poprowadzisz na śmierć... Słuchaj: dziesięć lat temu powierzono mi dziecię i 200000 franków, które dla niego były przeznaczone; oddałem dziecię w obce ręce, zmyśliłem, że umarło, poparłem to kłamstwo fałszywym aktem zejścia i zatrzymałem pieniądze...

— Zręcznie i śmiało... ktoby się tego po tobie spodziewał?

— Słuchaj jeszcze: nienawidziłem mojego kasjera; jednego wieczora wziął mi nieco złota, które zwrócił mi nazajutrz, ale, żeby go zgubić, oskarżyłem go, że mi skradł większą sumę. Wszak teraz moje dobre imię jest na twojej łasce?

— O! kochasz mnie, Jakóbie, kochasz?

Za co wyjawiasz mi najskrytsze swoje tajemnice? jakąż ja władzę posiadam nad tobą? Nie będę niewdzięczną.

— O! — zawołał Ferrand. — Słuchaj jeszcze: dziewczynka, o której ci mówiłem, znalazła się znowu na mojej drodze, obawiałem się jej, kazałem ją zamordować. Przedtem jeszcze człowiek pewien powierzył mi 100000 talarów, zamaniłem go, zastrzeliłem i dowiodłem że sam sobie życie odebrał. Teraz życie moje w twojem ręku, otwórz!

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.